

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Zaleski Zygmunt: Obszar i zaludnienie miasta Poznania

Źródło:

Księga pamiątkowa miasta Poznania : 10 lat pracy Polskiego Zarządu Stołecznego miasta Poznania. Poznań, Magistrat m. Poznania, 1929, strony 130-152

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Zygmunt Zaleski.

Obszar i zaludnienie miasta Poznania.

1. Obszar. Zarząd polski przejął miasto w obszarze 3405 hektarów. Terytorjum tego rozmiaru nie było zresztą dawne, do r. bowiem 1900 obejmowało tylko 947 hektarów, poczem podniosło się wskutek wcielenia Jeżyc, Wildy, Św. Łazarza i Górczyna na 3303 ha, w r. 1907 nadto o terytorjum Sołacza. Za czasów polskich rozszerzono nasamprzód terytorjum miasta o mniejsze tereny na południu. Z końcem r. 1924 obejmowało miasto 3565,6 ha. Dnia 2 stycznia 1925 dokonano wielkiego rozszerzenia miasta przez wcielenie 7 gmin podmiejskich, a mianowicie Główny, Komandorji, Rataj, Starołęki Małej, Dębca, Winiar i obszaru dworskiego Naramowice. Inkorporacja ta nie uwzględniła dalszych życzeń czynników miejskich, ale stworzyła poważny blok terytorjalny umożliwiający racjonalną rozbudowę Poznania. W r. 1928 obejmował obszar miasta 6735,8 ha. Powiększenie to było bardzo znaczne. W latach 1900 do 1918 przybrało miasto 2618 ha, w latach 1919—1928 natomiast 3.173 ha. Były to jedyne okresy, w których terytorjum miasta doznało wybitnego rozszerzenia — od r. 1800, kiedy złączono odrębne jurysdykcje na terenie Poznania w wspólną jednostkę gminną. Z wsi, które przed uwłaszczeniem włościan stanowiły własność miasta Poznania, pozostają poza obrębem miasta już tylko Żegrze i Luboń. Wsie te przed r. 1925 nie graniczyły bezpośrednio z miastem. Połowa terenów wcielonych w r. 1925 leży po prawym brzegu Warty. Fakt ten zasługuje na uwagę dlatego, że temsamem polityka ekspansji miejskiej objęła wschód zaniedbany poprzednio ze względów fortyfikacyjnych tudzież politycznych. Dalsze zdobycze terenowe mieszczą się na południu i północy. Inkorporacje dawniejsze zajmowały się terenami zachodnimi i południowymi, nie licząc drobnych 4 ha (Piotrowo i Berdychowo) z r. 1896. Przy rozszerzeniu granic w r. 1925 nie posunął się obszar miasta ku zachodowi wcale.

Gminy wcielone w r. 1925 były w przewadze charakterystycznymi wsiami podmiejskimi, żyjącymi w warunkach niejako przedmiejskich. Zdradza to ich rozrost ludnościowy. Od r. 1871 do 1921 pomnożyła się ludność Główny przeszło 9-krotnie, Starołęki Małej i Winiar przeszło 7-krotnie, Dębeca blisko

5-krotnie, Rataj 4-krotnie. Jedynie Komandorja i Naramowice nie miały rozrostu tego rodzaju, w Komandorji jednakże powstało bardzo znaczne osiedle przemysłowe a Naramowice były dla gminy miejskiej niezbędne ze względów sanitarnych. Rozszerzenie miasta w r. 1925 było czynem wysokiej doniosłości dla prawidłowej zabudowy miasta i odpowiadało ściśle tendencjom urbanistycznym powszechnie dzisiaj uznawanym.

Dzięki rozszerzeniu powierzchni miejskiej zmieniła się relatywna gęstość zaludnienia. Gęstość ta była już względnie korzystna w początkach 20. wieku, ustało bowiem wówczas ciężkie przeludnienie końca 19. wieku (w r. 1895: 77,3 osób na hektar obszaru miejskiego). W r. 1905 przypadało średnio na 1 ha 41 mieszkańców, w r. 1910 zaś 46 mieszkańców. Stawka ta podniosła się w r. 1921 bez wojska do 47,5 mieszkańców na 1 ha, a w r. 1924 według szacunkowych liczb ludnościowych na 54,2 mieszkańców. Tymczasem na obszarze miasta w granicach z r. 1925 przypadało w r. 1921 na 1 ha mieszkańców cywilnych tylko 28,0, w dniu 1 stycznia 1925 — 31,2 a na początku r. 1928 — 35,2. Znaczy to, że gęstość zaludnienia na 1 hektar obszaru miejskiego zmniejszyła się wskutek rozszerzenia miasta prawie do połowy i odbiega w chwili obecnej poważnie wniżej od stawki z r. 1910 tudzież 1918. Wielkie miasta Polski były — rzecz oczywista — w r. 1921 naogół gęściej zaludnione od Poznania, jedynie Kraków był w lepszym położeniu, a w szczególnie dobrem Bydgoszcz, która nadal wespół z wszystkimi innemi wydzielonemi z powiatów miastami Wielkopolski i Pomorza ma znacznie rzadsze zaludnienie od Poznania.

Według przeznaczenia użytkowego dzieliło się terytorjum miasta jak następuje:

		1910	1918	1924	1928
Powierzchnia zabudowana	%	13,7	14,9	14,6	10,3
Drogi, place, koleje, tereny forteczne	%	21,6	21,8	23,5	17,1
Parki i ogrody publiczne	%	0,9	1,2	1,4	1,7
Cmentarze	%	1,2	1,2	1,7	1,3
Wody	%	1,8	1,7	1,6	2,0
Inne tereny	%	60,8	59,2	57,2	67,4

Znaczne powiększenie obszaru podniosło w pierwszym rzędzie przewagę gruntów niezabudowanych, gdyż gminy podmiejskie były o wiele słabiej zabudowane niż dawne miasto. Z drugiej strony zmniejszył się udział powierzchni zabudowanej. Zmniejszyły się również relatywnie tereny użyteczności publicznej; mimo to rozmiar terenów ulicznych i t. p. jest w Poznaniu wielki, a w porównaniu z innemi wielkimi miastami Polski niezwykle (kwestja gęstości ulic wzgl. wielkości średniej bloku budowlanego). Najcharakterystyczniejszym zjawiskiem

jest wyraźne wzmocnienie pozycji terenów parkowych. Rozbudowa parków i ogrodów była bowiem bardzo intensywna.

Powierzchnia zabudowana jest relatywnie niewielka. Była taką również przed wojną międzynarodową. W ciągu r. 1928 zbliżyła się nowa pozycja dość znacznie ku dawniejszej, ale wobec powiększenia terytorjum miejskiego dogonić ją można dopiero z czasem. Absolutnie było zabudowanej powierzchni w r. 1910 ha 464,04, w r. 1918 ha 506,07, w r. 1924 ha 519,73, w początku zaś r. 1928 ha 694,28. Gęstość zaludnienia bezwzględna, t. j. w stosunku do powierzchni zabudowanej, jest w Poznaniu dość znaczna. Na 1 hektar obszaru zabudowanego przypadało w r. 1905 mieszkańców 352, w r. 1910 — 338, w r. 1921 ludności cywilnej 333, w r. 1924 — 372, na początku r. 1928 wreszcie 343. Zwiększanie się gęstości do r. 1924 było następstwem wielkiego rozrostu ludnościowego i równoczesnego zastoju budowlanego. Późniejszą zniżkę przypisać należy w części mniejszej gęstości zaludnienia w nowych dzielnicach i w części liczniejszym budowlom małym otwartym. Ponieważ budownictwo to nie podąża za rozrostem ludnościowym, trwa zasadniczo nadal tendencja zgęszczenia się zaludnienia.

Z obszaru miejskiego było własnością miasta terenów użytkowych w r. 1918 ogółem 461 ha, w r. 1928 zaś 1564 ha. W r. 1918 było w ręku gminy 13,6% obszaru miejskiego, w r. 1928 natomiast 21,7%. W obu wypadkach nie wlicza się terenów ulicznych, które w ogromnej przewadze stanowią również własność gminy, ale nie są liczone jako pozycja majątkowa.

2. Mieszkania. Według wyników spisu z r. 1921 przypadało w Poznaniu na 1 klm. kwadratowy 137,88 budynków, na 1 nieruchomość przeciętnie 1,47 budynków. Gęstsze zestawienie budynków na obszarze nieruchomości posiadają wielkie miasta województw centralnych, rzadsze miasta województw południowych. Na 1 nieruchomość zamieszkaną liczono średnio 52,50 mieszkańców, na 1 budynek z przeznaczenia mieszkalny 35,65 mieszkańców. Są to liczby wielkie nie tylko w porównaniu z miastami zagranicznymi, ale także z polskimi. Daleko odbiega Warszawa, w której na nieruchomość przypadało 93,3 mieszkańców a na budynek 40,5. Następnie kroczy co do nieruchomości Łódź z średnim zaludnieniem 56,5, co do budynków stoi ona na trzecim miejscu (33,0 mieszkańców). Poznań zajmował w dziedzinie zaludnienia nieruchomości trzecie miejsce wśród wielkich miast Polski, a co do zaludnienia budynków drugie. Stosunki takie zdradzają stosunkowo wielkie zgęszczenie ludności w większych kompleksach budowlanych. Rozszerzenie miasta w r. 1925 zmieniło obraz ten w pewnej mierze, doszedł bowiem znacznie szerszy szereg nieruchomości jednobudynkowych i budynków małych lub średnich.

Na 100 budynków przypadało w r. 1921 jednomieszkaniowych 12,6; 2-mieszkaniowych 7,0; 3-mieszkaniowych 7,4; 4-mieszkaniowych 8,4; 5-mieszkaniowych 6,0; 6—10-mieszkaniowych 33,6; 11—20-mieszkaniowych 22,1; 20 i więcej mieszkaniowych 2,9. We wszystkich miastach większych Polski przeważają budynki o więcej niż 5 mieszkaniach, ale w dziedzinie tej kroczy razem z Warszawą Poznań na czele (po 59%); wyjątek stanowi Kraków, w którym przeważają budynki mniejsze. Budynków 1-mieszkaniowych miała najmniej Warszawa (11%), a za nią już kroczył Poznań (13%), inne wielkie miasta miały ich więcej (na czele Kraków 20%). Wybitnie rzadkie są w Poznaniu budynki o 2 i 3 mieszkaniach. Głównym typem poznańskim jest nieruchomość średnia o 4—20 mieszkaniach. Nieruchomości takich było w r. 1921 w Poznaniu 64,4%; liczba ta wysuwała Poznań na czoło większych miast polskich, razem ze Lwowem, wszystkie inne bowiem posiadały budynków takich relatywnie mniej. Najbardziej ulubiony jest w Poznaniu budynek 6—10 mieszkaniowy, t. j. posiadający na każdej kondygnacji 2 mieszkania; trzecia część wszystkich budynków z przeznaczenia mieszkalnych jest tego rodzaju na zwartym terenie zabudowanym miasta Poznania. Budynków zwanych koszarowemi, to znaczy posiadających ponad 20 mieszkań, jest mało (niespełna 3%), nieruchomości tego rodzaju jednakże stosunkowo wiele (13,9%). Wybiegają daleko poza Poznań Warszawa (37,6%) i Łódź (24,3%), ale reszta miast polskich ma nieruchomości takich mniej. Na jedną nieruchomość przypadało w Warszawie przeciętnie 20,07 mieszkań, w Łodzi 13,88, a następnie już w Poznaniu 11,35 mieszkań, gdy np. w Bydgoszczy tylko 4,82 mieszkań. Więcej niż 100 mieszkańców przypadało na 1 nieruchomość w Warszawie w 34,7% nieruchomości, w Łodzi 19,2%, w Poznaniu 12,1%, w reszcie miast znowu mniej. Na 1 budynek mieszkalny liczono mieszkań średnio w Warszawie 8,69, w Łodzi 8,12, w Poznaniu 7,64, inne miasta kroczyły poza Poznaniem. Wszystkie te liczby zdradzają, że Poznań, aczkolwiek zabudowany dobrze i nowocześnie, wykazuje wybitne zgęszczenie budowli tudzież zaludnienia.

Zupełnie inaczej przedstawia się porównanie Poznania z innymi miastami, gdy chodzi o techniczne wykonanie i wyposażenie nieruchomości i budynków mieszkalnych. Budynków murowanych było w r. 1921 w Poznaniu 96,1%, z ogniotrwałym pokryciem dachowym 98,5%. Są to daty bez konkurencji, daleko odbiegające od wszystkich miast w Polsce, z wyjątkiem miast w Polsce Zachodniej analogicznie zabudowanych. Różnica ta zwiększa się przy przeciwstawieniu urządzeń sanitarnych, pod którym to względem Poznań wyprzedza daleko wszystkie miasta polskie.

W r. 1921 stwierdzono, że było w Poznaniu mieszkań 35.769. Z tych znajdowało się w suterrenach i piwnicach mieszkań 1.439, na parterze 9.112,

na 1. piętrze 8.563, na 2. piętrze 7.886, na 3. piętrze 7.556, na poddaszu 829, w różnych kondygnacjach 231, nieznanego położenia 153. Mieszkań 1-izbowych było 3.889, 2-izbowych 9.168, 3-izbowych 9.929, 4 do 5-izbowych 9.981, 6 do 9-izbowych 2.634, 10 i więcej-izbowych 130, nieznaney wielkości 45. W równych mniejwięcej pozycjach stają mieszkania 2, 3 i 4 do 5-izbowe. Przeciętnem mieszkaniem w Poznaniu jest 3-izbowe. Na 100 mieszkań jest w Poznaniu 1-izbowych 10,9; 2-izbowych 25,6; 3-izbowych 27,7; 4 do 5-izbowych 27,9, 6-izbowych i większych 8,0%. W tej dziedzinie stosunki w innych wielkich miastach polskich są zupełnie odmienne, w wszystkich miastach polskich ponad 100.000 mieszkańców (a wśród nich Poznań polepszył liczby przeciętne!) było mieszkań 1-izbowych 40,2%; 2-izbowych 25,2%; 3-izbowych 16,6%; 4 do 5-izbowych 13,7%; 6 i więcej-izbowych 4,2%. A więc prawie połowa mieszkań jednoizbowych, których w Poznaniu jest tylko 10%, większość znaczną stanowią mieszkania 1 i 2 izbowe (razem 65,4%), gdy w Poznaniu mieszkania o 3 i więcej pokojach składają się na taką samą większość (64,5%).

W r. 1921 panowały w Poznaniu stosunki mieszkaniowe mniejwięcej normalne, o tyle że nie więcej jak 1241 mieszkań, t. j. 3 procent, zajętych było przez więcej niż jedno gospodarstwo rodzinne a równocześnie zajętych było 1988 mieszkań przez jedno gospodarstwo osób samotnych. Z mieszkań 1-izbowych zajętych było przez dwa gospodarstwa rodzinne tylko 23. W 2357 mieszkaniach przypadało na izbę 0,5 lub mniej mieszkańca, w 13568 mieszkaniach powyżej jedna osoba na izbę, a w 14.444 mieszkaniach więcej niż 2 osoby na izbę; z tych mieszkań było 8.346 jednoizbowych. Zaludnienie średnie jednej izby było 1,4 mieszkańca, co oznacza liczbę na polskie stosunki bardzo korzystną, zaludnienie średnie mieszkania 4,58 mieszkańców. Od roku 1921 zaludnienie to wzmacniało się z każdym rokiem i wynosiło w początku r. 1928 już 5,6 osób na mieszkanie.

Ruch budowlany leżał odłogiem do r. 1921, poczem z każdym rokiem przybierał. W latach 1919 do 1926 udzielono ogółem koncesyj budowlanych 4259, ukończono budynków nowych 424, w czym mieszkalnych 154, zbudowano nowych mieszkań 1204, zniesiono starych 322, przybyło więc 882 mieszkań. Od r. 1923 do 1926 przybyło 626 lokali handlowo-przemysłowych. W r. 1927 udzielono koncesyj 918, ukończono budynków nowych 99, w czym mieszkalnych 56, stawiono mieszkań 475, zniesiono 51, przybyło 424 mieszkań a nadto 88 lokali handlowo-przemysłowych. Od r. 1921 do 1927 przybyło efektywnie mieszkań 1292. Mieszkań 1-izbowych przybyło 153, 2-izbowych 506, 3-izbowych 278, 4-izbowych 187, 5-izbowych 56, 6 i więcej-izbowych 112. Uprzywilejowane pod względem rozbudowy były dzielnice Górczyn i Wilda, dzięki budowlom miejskim na ich terenach. Na Górczynie i św. Łazarzu przybyło w tym czasie

426 mieszkań, na Wildzie 304, w Jeżycach i Sołaczu 147, w Starem Mieście lewobrzeżnym 304, w Starem Mieście prawobrzeżnym 17, na nowych przedmieściach — od 1925 r. — 94. W najnowszym budownictwie mieszkaniowym przesunął się punkt ciężkości na mieszkania 2-izbowe z zachowaniem udziału 3-izbowych, i to kosztem mieszkań 1-izbowych, których prawie się nie buduje, oraz mieszkań 4 do 5-izbowych; mieszkania wielkie utrzymują się przy znacznym udziale w liczbie ogólnej.

3. Stan zaludnienia. W wieku 19. rozrastało się miasto Poznań średnio, a w szczególności zwiększyła się liczba ludności jak następuje: w r. 1816 23.584, w r. 1861 - 51.232, w r. 1871 - 56.374, w r. 1895 - 73.239. W r. 1900 rozszerzono terytorjum miejskie i liczono ludności ogółem 117.033. Odtąd był wzrost bardzo rażny, Poznań liczył bowiem w r. 1905 - 136.808 a w r. 1910 - 156.696 mieszkańców (w czym cywilnych 150.482). Wojna wstrzymała rozrost ludnościowy, wszystkie bowiem lata wojenne wykazywały znaczny odpływ migracyjny ludności oraz olbrzymie umniejszenie przyrostu naturalnego. Lata 1917 i 1918 były o tyle niezwykle i wyjątkowe, że przyniosły naturalny ubytek ludności. W wyniku zjawisk tych szacowano ludność w końcu r. 1918 zaledwie w tej samej wysokości co w r. 1910 (156.091 mieszkańców). Następnie rozpoczął się niebywały dotychczas rozrost ludnościowy miasta Poznania. Pierwsze dziesięciolecie rządów polskich w Poznaniu jest najświetniejszym okresem w dziejach populacyjnych miasta. Wzrost ludności w okresie tym był tak wielki, że tylko miasta najbardziej uprzywilejowane pod względem rozwoju mogły współzawodniczyć z Poznaniem. W r. 1921 liczono ludności cywilnej 169.422, a było to na początku ruchu rozrostowego. W stosunku do r. 1918 wynosił przyrost przeszło 13.000 dusz, a licząc samą ludność cywilną — niewiele więcej 18.000 mieszkańców. Poznań należał do nielicznych miast w Polsce, które w porównaniu z ostatnim liczeniem ludności przed wojną przedstawiały wzmocnienie. Od r. 1921 nie posiadamy spisów ludności; według zestawień bieżących szacowano liczbę ludności miasta Poznania jak następuje: w końcu r. 1921: 172.823, 1922: 178.229, 1923: 185.521, 1924: 193.288, 1925: 220.023, 1926: 226.828, 1927: 237.048. Liczby te przedstawiają t. zw. ludność przypisaną. Nie są one tak pewne jak dane uzyskane w spisach ludności i podlegają w pewnej mierze korekturom przez spisy, korzystamy z nich jednakże dla braku materiałów spisów z znacznego już okresu czasu od r. 1921.

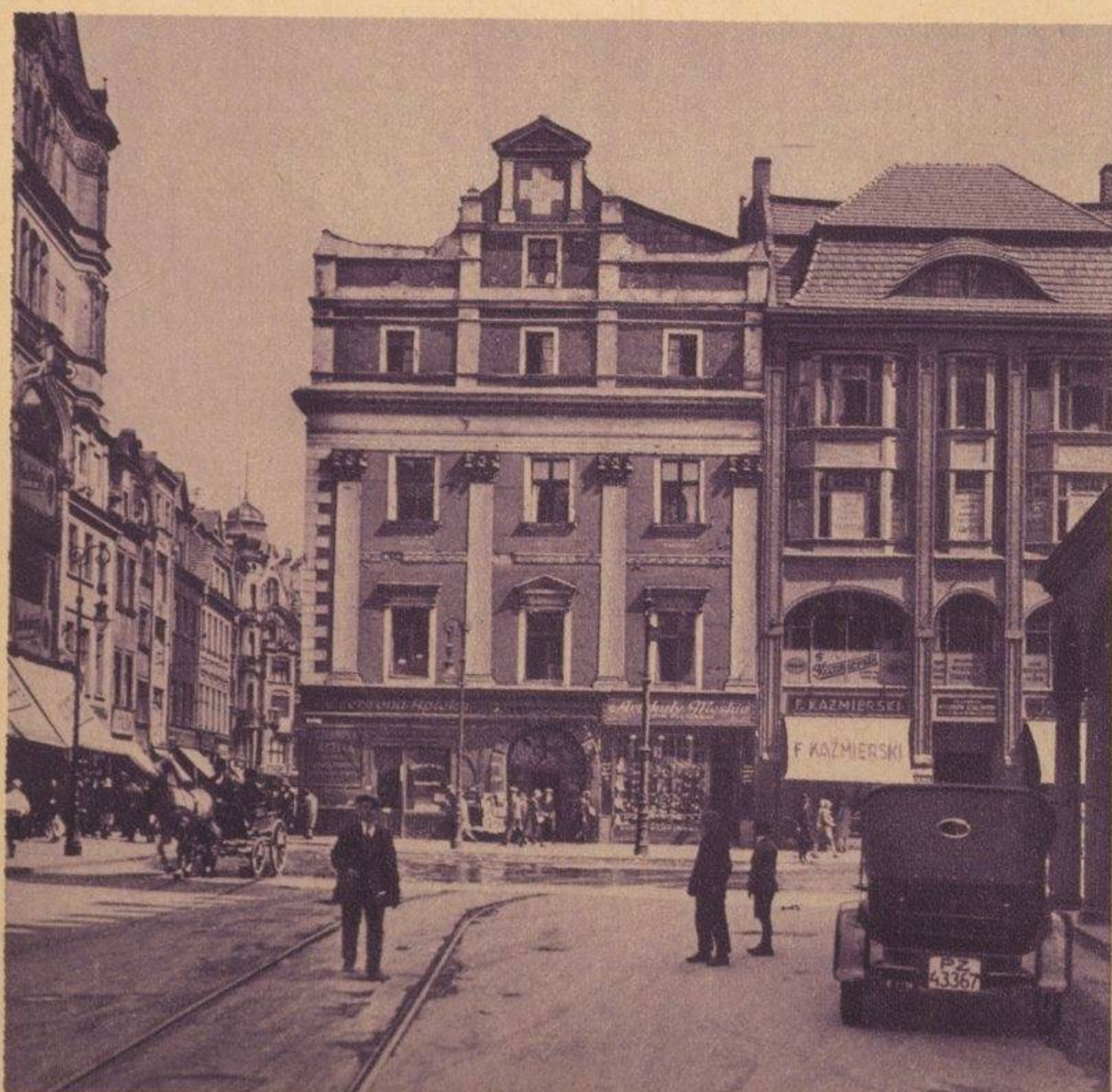
W stosunku geometrycznym wzrastała liczba ludności miasta Poznania jak następuje: w okresie 1816 do 1861 o 1,71%, w okresie 1861 do 1910 o 2,31%. Biorąc inne okresy, uzyskujemy: 1800 - 1921: 1,87%; 1816 - 1910: 2,04%; 1871 - 1910: 2,25%. Najbardziej słusznem jest wziąć jako punkt wyjścia rozwój w okre-

się 1861-1910 z dobrą stawką 2,31%. W krótkim czasie 1900-1910 rozrost był silniejszy, wynosił bowiem 2,96%, zresztą był wybitnie słabszy, a w czasie wojny negatywny. W nowych czasach polskich przyrost ten był nieproporcjonalnie większy, sięgając blisko 4%, a gdy wliczy się przyłączone gminy — chwilowo jeszcze większy. Nowo wcielone gminy podniosły w r. 1925 ludność miasta Poznania o 16.696 mieszkańców. W latach 1919 do 1927 powiększył się Poznań ogółem o 81.000 mieszkańców, to znaczy średnio o 9.000 rocznie. W latach przedwojennych był krótki okres, w którym miasto wzrastało rocznie o mniejwięcej 6 000 dusz (1905 i 1906), zresztą wahał się przyrost około 3 000 dusz. Lata 1919-1927 były nierówne. Stosunkowo słaby przyrost przypadł na rok 1919 (2.094 dusz), rok masowego odpływu ludności niemieckiej. W r. 1920 podniosła się cyfra przyrostu na 6.891 dusz, w r. 1921 na 9.921. Do owego czasu przypływ nie był w wysokiej mierze krępowany brakiem mieszkań. Brak ten zmniejszył napływ w r. 1922 (5406 dusz). Następnie jednak trudności te nie pokonywały już siły atrakcyjnej miasta; przyrost ludności wynosił w r. 1923 i 1924 przeszło 7 000 dusz rocznie i podniósł się w r. 1925 do 10.000 (bez wcielonych gmin). Pewną redukcję napływu spowodował kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie. W r. 1926 wzrosło zaludnienie miasta o 6.800 mieszkańców. Wielki rozmach pracy w latach 1927 i 1928 podniósł ponownie przypływ do miasta, i znowu przyrost roczny obracał się na około 10.000 dusz.

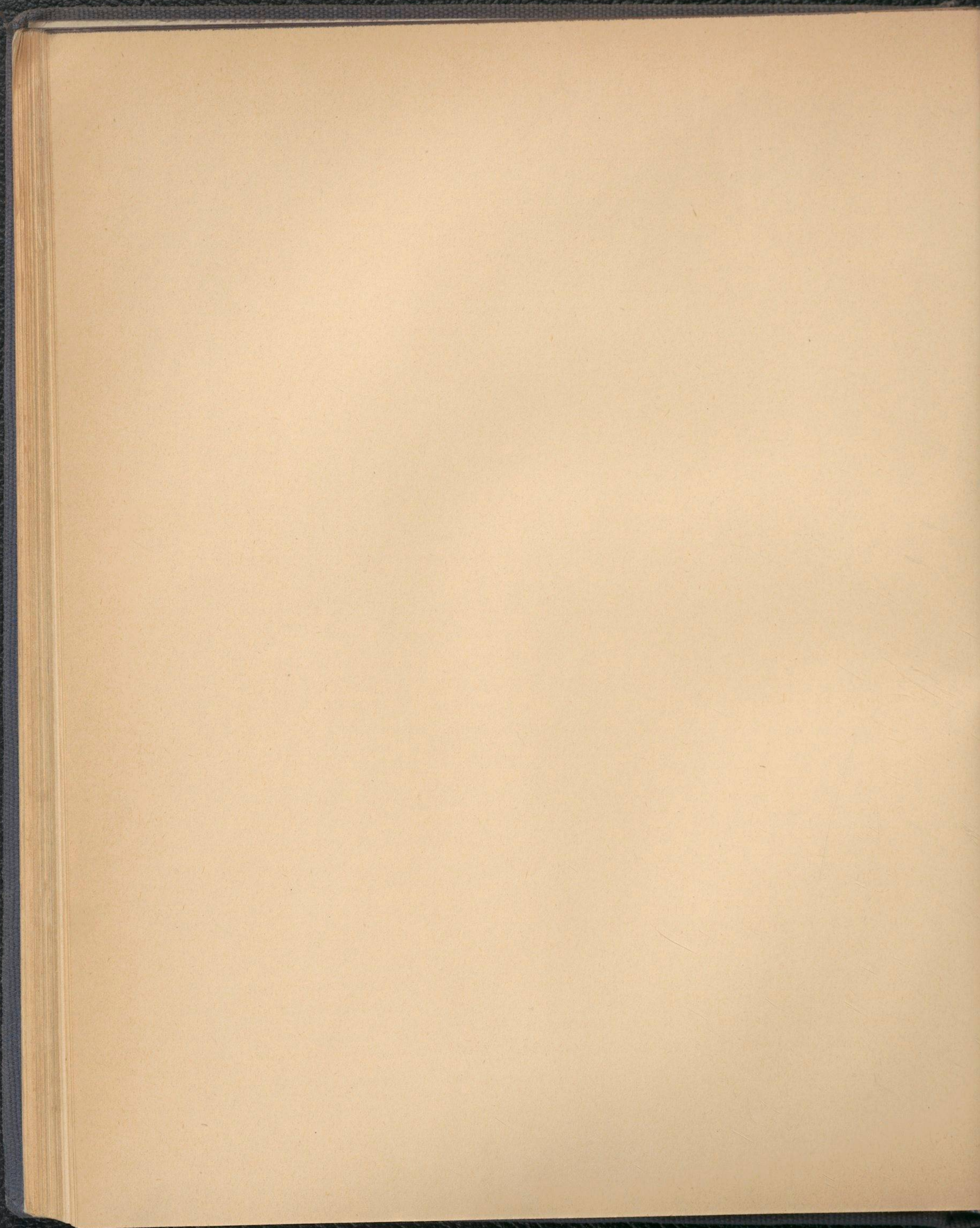
Przyrost ludności ma dwa źródła: nadwyżkę urodzeń nad zgonami oraz nadwyżkę przypływu wędrownego nad odpływem. W okresie 1900 — 1905 przeważał przyrost napływowy (57,8‰; przyrost naturalny 42,2‰ całego przyrostu), w okresie 1905 — 1909 przyrost naturalny (53,9‰ wobec 46,1‰ napływowego). W dziejach rozwoju ludnościowego miasta Poznania przeważały okresy, w których przyrost składał się mniejwięcej w połowie z nadwyżki naturalnej i w połowie z nadwyżki napływowej. Odmienne warunki panowały w okresach 1867 — 1871 (tylko 3,1‰ nadwyżki naturalnej w przyroście — przyczyną: choroby i wojna), dalej 1885 — 90 (nadwyżka naturalna większa niż przyrost ogólny) oraz 1895 — 1900 (nadwyżka naturalna 240%, ubytek wędrowny: 140%; przyczyną: przeludnienie miasta, odpływ do gmin podmiejskich). W pierwszych latach 20 wieku przeważa regularnie nadwyżka naturalna (najczęściej około 55% całego przyrostu); wyjątek stanowiły lata 1900, 1901, 1905, 1906, w których napływ był silniejszy i obejmował mniejwięcej $\frac{2}{3}$ całego efektywnego przyrostu, oraz lata 1909 (nadwyżka naturalna 79,2%) i bardzo ciekawy rok 1912, w którym nadwyżka naturalna była o 100% wyższa od ogólnego przyrostu, to znaczy że był znaczny deficyt wędrowny. W latach wojennych ruch napływowy był w wysokim stopniu negatywny.



STARE DOMY
PRZY ULICY ŻYDOWSKIEJ.



FRAGMENT STAREGO RYNKU



Rozwój stosunków w latach 1919 — 1928 był niezwykle żywy. W miejsce dawnej względnej stałości wstępuje wielka nierówność liczbowa, orientacja zmienia się prawie corocznie. Oto podstawowe daty przyrostu ludności w tym okresie.

Przyrost ludności w Poznaniu 1919 — 1928.

Rok	Przyrost ogólny	Żywo urodzeni	Zmarli	Przyrost naturalny	Przyrost napływowy	Udział w przyroście %	
						przyrost naturalny	przyrost napływowy
1919	2.094	4.983	4.139	844	1.250	40,3	59,7
1920	4.717	6.002	4.277	1.725	2.992	36,6	63,4
1921 a)	9.921	4.740	3.002	1.738	8.183	17,5	82,5
1922	5.406	6.308	3.654	2.654	2.752	49,1	50,9
1923	7.292	5.805	3.336	2.469	4.823	33,9	66,1
1924	7.767	5.559	3.320	2.239	5.528	28,8	71,2
1925 b)	10.041	6.447	3.325	3.122	6.919	31,1	68,9
1926	6.805	5.915	3.311	2.634	4.171	38,7	61,3
1927	10.220	5.480	3.240	2.240	7.980	21,9	78,1
1928	10.582	5.133	3.053	2.080	8.502	19,6	80,4
30. XI.							

a) Trzy kwartały. b) Bez mieszkańców nowowcielonych gmin.

Liczby dotyczące przyrostu napływowego nie są wprawdzie bezwzględnie pewne, doświadczenie statystyczne uczy bowiem, że faktycznie jest on zwykle niższy aniżeli to wynika z zestawień ludności przypisanej. Niemniej liczby te są przydatne dla odzwierciedlenia ruchu ludności. Przyrost naturalny był słaby w r. 1919 i niewielki jeszcze w r. 1920, znaczny zaś i w cyfrach absolutnych mniej więcej równy w latach 1921 do 1928; wybijał się tylko w tym względzie rok 1925. A jednak udział przyrostu naturalnego w przyroście ogólnym jest bardzo nierówny. Normalnym w tej dziedzinie był jedynie rok 1922, w którym istniała historyczna równowaga nadwyżek naturalnej i napływowej. Nadwyżka napływu wzrastała z 59,7% w r. 1919 do 82,5% w r. 1921, poczem cofnęła się gwałtownie na 50,9% w r. 1922. Od tego roku przełomowego wzmacniała się ponownie, dochodząc do chwilowego maximum w r. 1924 (71,2%) a następnie cofała się znowu powoli do r. 1926 (61,3%), a odtąd rosła znowu do roku 1928 (80,4%).

Łamana linia rozwoju ruchu napływowego nie jest uważana za zjawisko korzystne dla miasta. W nierównych warunkach życia najnowszych czasów powstaje w urbanistyce kwestja racjonalnej polityki populacyjnej. W interesie miast żąda się niekiedy ograniczenia swobody osiedlenia. Na razie myśl ta nie

ma warunków realizacji. To też fala napływu skierowuje się tam, gdzie właśnie istnieje potrzeba rąk do pracy. Żywioł ludzki staje się coraz bardziej ruchliwym. Z rozwoju ruchu populacyjnego w Poznaniu można na razie przyjąć jeden pewnik: że życie gospodarcze miasta Poznania miało niezwykle wielkie zapotrzebowanie czynnika pracowniczego, że zatem wielka siła atrakcyjna Poznania była odpowiednikiem rozszerzenia się podstaw pracy gospodarczej w mieście. Stałych tendencji, któreby miały znaczenie na przyszłość, utrwalić na razie nie można, na czas najbliższy nie ustanie jednakże preponderancja przyrostu napływowego, która i dlatego jest coraz ogólniejsza w miastach, że cyfry ruchu naturalnego relatywnie spadają; wprawdzie przyrost naturalny w dziesięcioleciu powojennym w Poznaniu nie osłabł na ogół i w niektórych latach był korzystniejszy niż w początkach 20. wieku, ale stało się to dzięki bardzo korzystnej śmiertelności, niema zaś pewności, iżby poprawa śmiertelności posuwała się stale w tak wybitnym stopniu.

Ogromny ruch ludnościowy, świadczący o wybitnej żywotności miasta przeżył Poznań w dziesięcioleciu 1918 — 1928, ruch zupełnie nieprawdopodobny w dziejach miast europejskich tego charakteru. Około 50.000 ludności niemieckiej opuściło Poznań, nowej ludności przybyło efektywnie około 120.000. Skład ludnościowy stanowi może największy przewrót w życiu Poznania. Już w dniu spisu ludności przebywało w Poznaniu osób cywilnych nieurodzonych w mieście 46,7%. Na 100 osób urodzonych w mieście — mieszkało w Poznaniu 187,6. Stawkę tę przekraczało w całej Rzeczypospolitej kilka tylko powiatów, a mianowicie miasta Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń. Bądź co bądź liczba mieszkańców urodzonych w Poznaniu była relatywnie nieco większa niż za czasów niemieckich, w r. 1905 wynosiła bowiem tylko 41,1%; gdyby zaś w r. 1921 liczyć jako napływową całą ludność nieobjętą spisem cywilnym tudzież ludność, która nie podała dostatecznie wyraźnie miejsca urodzenia, to jednak byłoby ludności ściśle tubylczej około 43%. Od r. 1921 przesunął się jednakże stosunek ten poważnie na korzyść ludności napływowej.

W latach przedwojennych rozrastała się najwięcej dzielnica Wilda, następnie Św. Łazarz z Górczynem, dalej Jeżyce (i to w stosunku 3:2:1), słabo wzmacniało się Stare Miasto prawobrzeżne, a zmniejszało się powoli zaludnienie Starego Miasta lewobrzeżnego. Od r. 1910 do 1921 cofnęło się lekko zaludnienie całego Starego Miasta, ludność Jeżyc z Sołaczem wzrosła o 4,6%, ludność Św. Łazarza z Górczynem o 18,0%, ludność Wildy o 30,6%. Zjawisko podobne do dawniejszego, tylko Jeżyce osłabione stosunkowo. Najnowszy ruch budowlany forytuje również Św. Łazarz, Górczyn i Wildę, jednakże brak mieszkań skierowuje ludność ku ściślejszemu wykorzystaniu mieszkań dawniejszych, skutkiem czego przyrost ludności rozkłada się bardziej równomiernie na całe

miasto. Gęstość zaludnienia ogólnego podniosła się do r. 1928 o okragło 20%, reszta przyrostu przypada na dzielnice, w których skupia się ruch budowlany.

4. Ludność według wieku i płci. W r. 1921 przypadało w Poznaniu na 100 mężczyzn 119,1 kobiet. Kobiety stanowiły 54,35% ludności. Jest to udział niezwykle wielki. Liczba ta jednak myli, ponieważ spis z r. 1921 wyodrębnił ludność wojskową, ma ona przeto raczej znaczenie przy ocenie pewnych zjawisk politycznych (wybory) niż w dziedzinie ustosunkowania się ludności w mieście według układu rodzajowego. W r. 1910 stanowiły kobiety 52,64% ludności miejskiej, i Poznań stał w rzędzie najbogatszych w kobiety miast wielkich. Efektywny udział kobiet w liczbie całej ludności miejskiej w r. 1921 był mniejszy niż w r. 1910, chociaż trudno go ściśle określić. Zjawisko to jest o tyle ciekawe, że liczba relatywna ludności żeńskiej od r. 1867 stale wzrastała, a w warunkach najnowszych rozwój ten wykazuje przerwę.

Brak dat wojskowych utrudnia też porównywanie układu ludności według wieku z spisami dawniejszemi. Gdy przy wliczeniu ludności wojskowej szczególnie silną była grupa wieku 20 — 24 lat, dane z r. 1921 wykazują szczególną jej słabość.

Ludność Poznania według wieku 1905 i 1921.

Na 1000 mieszkańców przypadało:

Wiek lat	1905			1921		
	ogółem	mężczyzn	kobiet	ogółem	mężczyzn	kobiet
0 — 5 a)	120,2	60,6	59,6	100,8	51,6	49,2
6 — 9	102,8	51,3	51,3	81,2	41,1	40,1
10 — 14	93,0	47,2	45,8	106,3	52,7	53,6
15 — 19	100,3	47,7	52,6	112,0	52,5	59,5
20 — 24	121,8	69,6	52,2	103,8	35,5	68,5
25 — 29	94,9	45,4	49,5	105,8	47,4	48,4
30 — 39	150,1	65,9	74,2	157,6	74,8	82,8
40 — 49	95,7	43,3	52,4	108,8	52,1	56,7
50 — 59	66,6	27,5	39,1	64,7	28,1	36,6
60 i wyżej	64,6	23,4	41,2	59,0	20,9	38,1

a) W r. 1905 rozliczano grupy 0 — 5 i 5 — 10 lat

Z powodu wyłączenia ludności wojskowej w r. 1921 doznały wszystkie relacje pewnego przesunięcia. Mimo to stwierdzić można pewne szczegóły charakterystyczne, ilustrujące zmiany, jakie zaszły w układzie ludności według wieku. W bardzo wybitnej mierze spadła relatywnie liczba dzieci i to z powodu znacznie zmniejszonej rozrodczości w czasie wojny. Wzmocniła się ludność dojrze-

wająca i dojrzała wiekiem (w grupie 20 — 24 brak wojska, jest ona jednakże mimo to stosunkowo słabsza niż w r. 1905). Wyraźne jest wzmocnienie grup wieku od 30 do 49 lat; w stosunkach przedwojennych grupy te były w Poznaniu słabsze niż średnio w wielkich miastach państwa pruskiego; podniesienie udziału grup tych znamionuje pewne polepszenie życia gospodarczego w mieście, częściowo wszakże jest ono spowodowane posunięciami z powodu małych liczb młodzieży. Spadł udział ludności starej, który dawniej był w Poznaniu wybitnie wielki; spadek ten tłumaczy się przyspieszoną śmiertelnością w okresie wojennym.

Kobiety są w mniejszości jedynie w dwu najniższych grupach wieku, to znaczy do lat 10, czego powodem większa ilość urodzeń chłopców niż dziewcząt. Pomiedzy cywilną ludnością mają kobiety w grupie 20 — 24 lat oczywiście przewagę, w przeciwieństwie do r. 1905, kiedy wliczano także wojsko. Zmiana zdecydowana nastąpiła w okresie 10 — 14 lat; grupa ta miała w r. 1905 większość męską, w r. 1921 zaś żeńską. Liczba kobiet w grupach od 15 do 24 lat jest szczególnie wielka z powodu znacznej imigracji młodych kobiet do miast. Wyłączając okres 20 do 30 lat utrzymuje się liczba kobiet w coraz większej sile w porównaniu z ilością mężczyzn, w grupie najstarszej (60 lat i wyżej) jest kobiet niemal dwakroć tyle co mężczyzn. Zjawisko to tłumaczy się doświadczeniem statystycznym stwierdzającym, że średni wiek dożycia u kobiet jest większy niż u mężczyzn. Wśród ludności cywilnej ponad 20 lat życia przewaga kobiet nad mężczyznami wynosi 129:100 czyli okragło 4:3.

Ciekawy jest układ poszczególnych zespołów wyznaniowych w Poznaniu według wieku. Olbrzymio przeważająca ludność rzymsko-katolicka zachowuje mniejwięcej te same proporcje grup wiekowych co całość ludności miejskiej. Zupełnie odrębną zaś jest struktura w tej dziedzinie ludności ewangelickiej i żydowskiej. W obu tych zespołach nikłą jest liczba młodzieży do 5 lat: u ewangelików 59,6 na 1000, u żydów 56,0, gdy ogółem przypada 120,2 dzieci do 5 lat na 1000 mieszkańców miasta. Analogiczną słabość wykazują następne grupy młodociane tudzież wczesnej dojrzałości. Do 30. roku życia liczba ewangelików i żydów jest relatywnie mniejsza niż u całej ludności miasta. Im starszy wiek, tem większy relatywny przyrost. W pośród ludności ewangelickiej było w r. 1921 osób w wieku 30 i więcej lat 532,1 na 1000, wśród ludności żydowskiej 555,7 na 1000, podczas gdy na wszystkie wyznania razem wzięwszy przypadało tylko 317,0 osób w tym wieku na 1000 wszystkich ludności. Zjawisko to tłumaczy się szczególnie silną emigracją młodszego żywiołu niemieckiego tak chrześcijańskiego jak żydowskiego, bo sama różnica płodności nie wywołałaby różnic tak znacznych. Analogicznie do zwiększonej ilości ludności starszej u ewangelików i żydów

wypadały liczby śmiertelności dla tychże zespołów mniej korzystnie niż dla ludności katolickiej.

5. Ludność według wyznania religijnego. Radykalna przemiana dokonała się w dziesięcioleciu 1918 — 1928 w układzie wyznaniowym ludności miasta Poznania. Nigdy jeszcze skład wyznaniowy nie przesunął się w jakimkolwiek mieście tak gwałtownie — za wyjątkiem chyba wprowadzenia reformacji w państwach, gdzie panowała zasada „cuius regio eius religio“. W r. 1910 było w Poznaniu rzymskich katolików 100.476, w r. 1921 natomiast 158.059, w r. 1928 wreszcie 236.016. W tychże samych latach było ludności ewangelickiej 49.906 wzgl. 8.882 wzgl. 7.817, a żydów 5.611 wzgl. 2.088 wzgl. 2.319, innych i nieznanych 703 wzgl. 393 wzgl. 640.

W procentach wyrażała się siła zespołów wyznaniowych jak następuje:

	1871	1880	1890	1900	1910	1921	1928
Rzymscy katolicy	50,3	54,3	57,7	62,7	64,1	93,3	95,6
Ewangelicy	36,6	34,6	33,2	31,8	31,9	5,3	3,2
Żydzi	13,0	10,8	8,8	5,1	3,6	1,2	0,9
Inni	0,1	0,3	0,3	0,4	0,4	0,2	0,3

W ciągu dwóch lat (1919 — 1921) zmieniło się miasto pod względem wyznaniowym mieszane na jednowyznaniowe, bo grupy niekatolickie pozostały w sile tak nieznacznej, że jednolitości tej nie naruszają. Wprawdzie przyrost relatywny ludności katolickiej dokonywał się już od połowy 19. wieku i posunął się z połowy na dwie trzecie całej ludności miejskiej, ale grupa ewangelicka trzymała się mniej więcej w jednej trzeciej całości. Między rokiem 1910 — a stan ówczesny trwał mniej więcej do r. 1918 — a 1921 przybyło katolików 58.000, a ubyło ewangelików 41.000 i żydów przeszło 2.500. Redukcja natężenia ludności niekatolickiej posuwała się po r. 1921 w dalszym ciągu, oczywiście w powolnym już tylko rozwoju. Jedynie napływ elementu żydowskiego przybierał w latach ostatnich na siłach i w tej dziedzinie zapoczątkował się nowy okres rozwojowy. Od połowy 19. wieku ubywało w Poznaniu żydów, przez długi szereg lat nietylko relatywnie ale również absolutnie; tendencja ta zachowała się w pierwszych latach rządów polskich, wkrótce jednak nastąpił zwrot: żydzi powoli ale stale napływają do Poznania, i jakkolwiek pozostają w niewielkiej liczbie, jednakże zwiększają swą liczbę nietylko absolutnie ale ostatnio także relatywnie. Zjawisko to tłumaczy się prosto: w latach dawniejszych zamknięty był dopływ wschodnich żydów a dokonywał się odpływ ku wielkim centrom miejskim Niemiec zachodnich, obecnie razem z dopływem chrześcijan z innych dzielnic Polski ruszyła się nowa imigracja żydowska do Poznania.

6. Ludność według narodowości. Zmiana układu narodowościowego była podobna do przeobrażeń w układzie wyznaniowym w ciągu pierwszego

dziesięciolecia rządów polskich, z tą wszakże różnicą, że ujednolicenie narodowościowe było jeszcze silniejsze. Poznań jest z miast wielkich w Polsce miastem najbardziej i bezwzględnie polskim. W r. 1921 przyznało się do narodowości polskiej 93,72% ludności cywilnej. Od czasu tego wzmocnił się jeszcze żywioł polski, chociaż ściślej przyrostu dodatkowego określić nie można w braku danych o narodowości osób przyprowadzających się do Poznania i opuszczających miasto. Szacowano pod koniec r. 1928 ludność polską na 96,6%, niemiecką 3,2%, inną i nieznaną 0,2%, w liczbach absolutnych zaś Polaków 238.792, Niemców 7950, innych 730. Według statystyk urzędowych dzieliła się ludność Poznania według narodowości jak następuje (w procentach):

	1890	1900	1910	1921
Polacy	50,76	55,82	57,07	94,03
Niemcy	49,09	43,91	41,78	5,55
Inni	0,15	0,24	1,15	0,42

Charakterystyczną w warunkach przedwojennych rzeczą było podnoszenie się relatywnie żywiołu polskiego, podcennie, jak to stwierdziliśmy przy ludności katolickiej. Ludność niemiecka cofała się prawie regularnie. Wzrastali w pewnym stopniu t. zw. dwujęzyczni. Przewrót dokonany między r. 1918 a 1921 był ogromny; liczba Polaków podniosła się od r. 1910 do 1921 z 89.428 na 159.301, liczba Niemców spadła z 65.467 na 9.392, tam wzrost o 70.000, tu redukcja o 56.000, większa byłaby jeszcze różnica, gdyby w r. 1921 doliczono ludność wojskową.

W porównaniu z wyznaniem obserwowano przed wojną większą ilość katolików niż Polaków i to mniej więcej o 7% całej ludności, która to różnica przypadał głównie na korzyść narodowości niemieckiej a zresztą na rzecz dwujęzycznych. W r. 1921 zmienił się obraz o tyle, że liczby narodowości polskiej i wyznania rzymsko-katolickiego były prawie równe, z drobnym przechyleniem w odwrotnym kierunku: do narodowości polskiej przyznało się 0,7% obywateli więcej niż do wyznania katolickiego. Jednakże i narodowość niemiecka pozostała mocniejszą niż wyznanie ewangelickie (o 0,2%) całej ludności miejskiej.

7. Ludność według zawodów. W r. 1907 liczono w mieście Poznaniu ludności zawodowo przynależnej do grup zawodowych: rolnictwo 2950 (2,1%), przemysł 60.424 (43,2%), handel i komunikacja 35.772 (25,6%), usługi osobiste 4.608 (3,3%), służba publiczna 19.879 (14,3%) bez zawodu 16.060 (11,5%), razem 139.493 mieszkańców. Przy spisie ludności w r. 1921 przeprowadzono również rejestrację zawodową. Ponieważ jednak układ polskiej statystyki zawodowej jest bardzo odmienny od niemieckiej, nie można przeprowadzić porównania z danymi dawniejszemi.

Według działów zawodu obiektywnego stwierdzono w Poznaniu w r. 1921 następujący układ zawodowy ludności:

Dział zawodowy	C z y n n i z a w o d o w o						Poma- gający człon- kowie rodzin	Przynależni zawodowo	
	ogółem	mężczyzn	kobiet	samo- dzielni	personel pracow- niczy	robotnicy		ogółem	%
Ogółem	79.844	49.031	30.813	10.229	17.905	39.185	890	169.422	100
Rolnictwo i ogrodn.	589	411	178	174	56	207	144	1.231	0,7
Przemysł	20.694	14.899	5.795	5.078	1.910	13.267	412	46.495	27,5
Handel i ubezpieczenia	12.904	7.627	5.277	3.660	4.444	4.474	302	26.066	15,4
Komunikacja	8.440	7.681	759	118	2.332	5.975	10	26.614	15,7
Służ. publ. i wolne zaw.	9.254	5.835	3.419	723	6.260	2.254	4	20.455	12,1
Armja i t. p.	4.925	4.090	835	—	1.615	3.303	—	12.911	7,6
Służ. dom. i in. usł. osob.	7.240	526	6.714	470	5	6.740	16	8.184	4,8
Bez zaw. i nieznan. zaw.	15.798	7.962	7.836	4	1.283	2.965	2	27.466	16,2

W całokształcie rozwoju jedna rzecz nie ulega wątpliwości, że wzmocniły się głównie działy handlu i komunikacji, które i dawniej — choć w tempie wolniejszym — zwiększały swe znaczenie. W dziale „armja itp.” rozumieć należy głównie zakłady wojskowe.

W wielkim dziale przemysłu i górnictwa wysuwały się w r. 1921 pod względem ilości zajętych ludzi następujące gałęzie: Na czoło występuje przemysł odzieżowy i galanterijny (5.440 osób zawodowo czynnych), za nim kroczy przemysł spożywczy (4.176 osób), następuje w znaczniejszym odstępie przemysł maszynowy i elektrotechniczny (2570 osób), dalej idą przemysł budowlany, drzewny i in. Po r. 1925, t. j. po wcieleniu uprzemysłowionych gmin Głównej, Komandorji i Starołęki, sytuacja zmieniła się w pewnej mierze, następstwo głównych gałęzi przemysłowych pozostało jednakże na ogół nienaruszone. Trzy naczelnne gałęzie przemysłu różnią się poważnie liczbą warsztatów. W przemyśle odzieżowym było samodzielnych zawodowców 2891, t. j. więcej niż połowa zawodowo czynnych, a wśród nich 2.413 niezatrudniających obcych sił roboczych. W przemyśle spożywczym było samodzielnych zawodowców 680, w czym 290 bez obcych sił roboczych, a w przemyśle metalowym 99 samodzielnych, w czym 45 bez obcych sił roboczych. Po zakładach światła i wody oraz wojskowych posiada wśród większych gałęzi przemysłowych przemysł metalowy średnio największą obsadę warsztatu. Na jednego samodzielnego przypadało w r. 1921 przeciętnie 26 zawodowo czynnych. Więcej niż 10 zawo-wo czynnych posiadało na 1 samodzielnego poza tem tylko górnictwo, hut-

nictwo, przemysł papierniczy i przemysł poligraficzny. W innych gałęziach przemysłowych mają znaczną liczebną przewagę zakłady drobne.

W dziale handlu i ubezpieczeń było zawodowo czynnych w handlu towarowym 6.380 osób, w zawodzie hotelowo-restauracyjnym 2.677 osób, w handlu pieniężnym 2484 osób, w ubezpieczeniach 662, reszta w spółdzielniach i pośrednictwie różnego rodzaju.

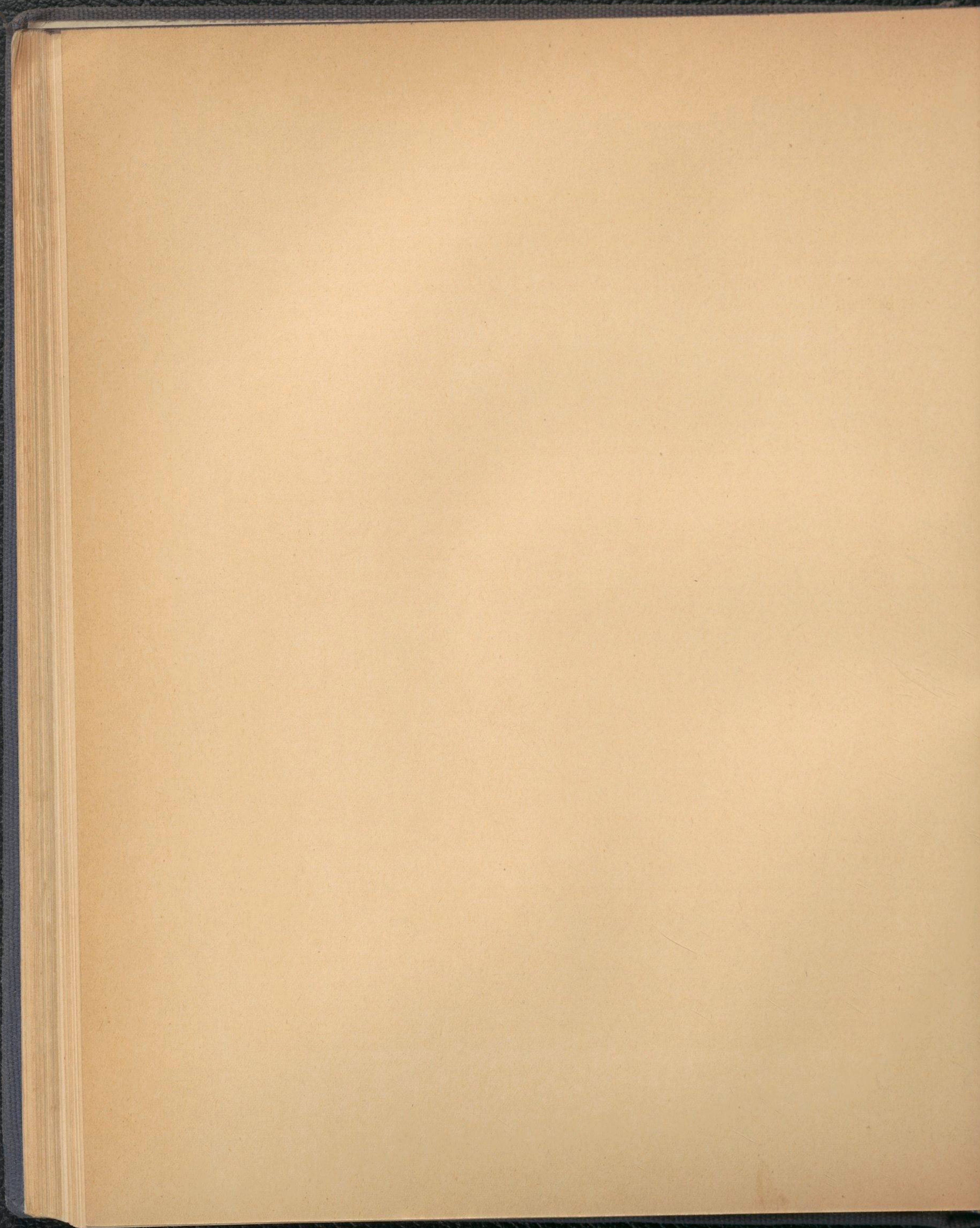
W komunikacji kroczą na czele koleje i kolejki (6.414 osób zawodowo czynnych) po nich poczta (1.422 osób). W dziale „służba publiczna” przeważają urzędnicy państwowi i samorządowi (5.013 osób), szkolnictwo i wychowanie zatrudniało 1.553 jednostek, służba zdrowia 1.432 osób. Do urzędników wliczono adwokatów i ich biura. Służby domowej w ścisłym znaczeniu liczono 6.391 osób. Wśród osób bez zawodu mieszczą się chorzy, uczniowie w zakładach naukowych, bezrobotni tudzież utrzymujący się bez pracy.

8. Naturalny ruch ludności. Związki małżeńskie. Liczba roczna związków małżeńskich obracała się przed wojną około 1000, najwyższą była w r. 1912 (1.177), podczas wojny spadła znacznie, osiągając minimum w r. 1916 (663). Przez cały okres wojenny było związków małżeńskich co najmniej 1000 mniej niżby na równą ilość mieszkańców w warunkach normalnych spodziewać się było można. Tuż po ukończeniu wojny nastąpiło, jak wszędzie, zwiększenie liczby nowych związków małżeńskich. W r. 1919 zawarto ich w Poznaniu 1813, w r. 1920 — 2.324. W latach tych wyrównane zostały straty z czasu wojny, a równocześnie zapoczątkowało się zjawisko nowe: wielkie podniesienie liczby związków małżeńskich; znacznie częściej stało się małżeństwo niż w warunkach dawnych. W trzech kwartałach r. 1921 zawarto 1.671 małżeństw (w stosunku rocznym 2.208). Bądź co bądź najwyższą liczbę osiągnął r. 1920, a następnie spadała liczba związków małżeńskich mimo zwiększania się liczby ludności. Wracały liczby bardziej normalne, a powoli zeszły w pobliże normy dawnych czasów. Rok 1922 wykazuje związków małżeńskich 1.757, r. 1923: 1.667, 1924: 1.366. Było to absolutne minimum powojenne. Znaczną poprawę przyniósł r. 1925 (1.605 związków), następnie cofnęła się znowu liczba nowych małżeństw: w r. 1926: 1.512, polepszyły się związki w r. 1927: 1.644, w r. 1928 (30. XI.) 1.715.

Na 1000 mieszkańców zawarto w Poznaniu związków małżeńskich w stosunku rocznym w okresach: 1900-04: 7,8, 1905-09: 7,4, 1910-14: 6,9, 1915-1919: 6,4. Relacja ta spadała w latach przedwojennych regularnie; w latach 1871-75 wynosiła 10,3 a potem spadała miarowo. W latach wojennych 1914-1918 wynosiła tylko 4,2. Lata powojenne prześcignęły wszystkie pamiętne relacje. Na 1000 mieszkańców przypadało związków małżeńskich w stosunku rocznym: w r. 1919 — 10,8, w r. 1920 — 14,3, w r. 1921 — 13,1, oto lata najwyższych stawek



WIDOK MIASTA Z WIEŻY RATUSZOWEJ.



związków małżeńskich, tak absolutnych jak relatywnych. Rok 1922 utrzymuje jeszcze silny stosunek: 9,9 na 1000, rok 1923 zniża go na 8,6, rok 1924 na 6,1. W tym roku liczba nowych związków małżeńskich nawiązała niejako do ostatniej stawki przedwojennej i zapoczątkowała tendencję zniżkową ścisłą (bo do owego czasu zniżka nie zstąpiła jeszcze do stawek przedwojennych). Tendencja ta nie utrzymała się jednakże, bo w r. 1925 podniosła się liczba związków małżeńskich na 7,3 w stosunku do 1000 mieszkańców, w r. 1926 zredukowała się na 6,7, w r. 1927 podniosła się na 6,9, w r. 1928 na 7,0.

Ogólnie biorąc związki małżeńskie były w całym 10-leciu 1919 — 1928 wybitnie częstsze niż dawniej, zaznaczyło się jednak pewne wyrównanie i przybliżenie do norm dawniejszych. Mimo dotkliwego braku mieszkań nie można mówić o zmniejszeniu się liczby związków małżeńskich w Poznaniu. A jednak wykazują inne wielkie miasta Polski — za wyjątkiem Bydgoszczy — na ogół nieco większą stosunkowo ilość związków małżeńskich, różnica wszakże jest niewielka.

Mężczyźni żenią się najczęściej w wieku 25 — 29 lat, kobiety wychodzą za mąż najczęściej w wieku 20 — 24 lat. Zjawisko analogiczne obserwowano również przed wojną. Zaszła jednak zmiana co do wieku nowożeńców bardzo wyraźna o tyle, że wiek ten podwyższył się. Przeciwstawiamy najważniejsze grupy w okresach 1906 — 1910 i 1919 — 1926.

Mężczyźni					Kobiety				
	1906—10	%	1919—26	%		1906—10	%	1919—26	%
Ogółem	5.208	100	13.715	100	Ogółem	5.208	100	13.715	100
Poniżej 25 lat	1.612	31,0	3.234	23,6	Poniżej 20 lat	578	11,1	961	7,0
25 — 29 lat	1.993	38,3	4.990	36,4	20 — 24 lat	2.324	44,6	5.732	41,8
30 — 49 lat	1.392	26,6	4.824	35,1	25 — 29 lat	1.275	24,5	4.026	29,4
50 i więcej lat	211	4,1	667	4,9	30 — 49 lat	967	18,6	2.842	20,7
					50 i więcej lat	64	1,2	154	1,1

Mężczyźni ożeniło się w wieku do 29 lat w okresie 1906 - 10 razem 69,3, w okresie 1919 - 26 natomiast tylko 60%. Kobiet wyszło za mąż w wieku do 24 lat w dawniejszym okresie 55,7%, w nowszym zaś 48,8%.

Stan cywilny nowożeńców nie zdradza znaczniejszych przemian. W porównaniu okresów 1906 - 10 i 1919 - 26 podniosła się lekko cyfra relatywna mężczyzn stanu wolnego (z 88,2 na 88,6%) a w większej mierze mężczyzn rozwiedzionych (z 1,1 na 1,6%), spadła zaś relacja wdowców (z 10,7 na 9,8%). Inaczej u kobiet. Spadła głównie cyfra panien (z 93,4 na 91,9%), prawie bez zmiany pozostała rata rozwódek (1,0 i 1,1%), zwiększyła się natomiast liczba wdów wychodzących ponownie za mąż (z 5,6 na 7,0%). Przesunięcia te są zrozumiałe na tle warunków powojennych.

Zgodnie z radykalną zmianą układu wyznaniowego i narodowościowego ludności zwiększa się ogromnie ilość małżeństw katolickich i polskich, spadły natomiast inne wyznania i narodowości. W latach 1910 - 14 było wśród mężczyzn 63,3% katolików, 32,6% ewangelików, 3,4% Żydów, 0,1% innych. W latach 1920 — 1924 przypadało na katolików 94,7%, na ewangelików 4,1%, na Żydów 1,0%, na innych 0,2%. W r. 1926 katolicy stanowili 97,4%, ewangelicy 2,0%, Żydzi 0,5%, inni 0,1%. Podobnie było wśród kobiet w latach 1910 - 14 katoliczek 65,3%, ewangeliczek 31,3%, Żydówek 3,4% a w latach 1920 - 24 katoliczek 94,7%, ewangeliczek 4,3%, Żydówek 0,9%, innych 0,1%, w r. zaś 1926: 96,2 — 2,9 — 0,5 — 0,4%. Małżeństwa wyznaniowo mieszane są rzadkie, obracają się na około 3% ogólnej ilości związków małżeńskich. W składzie małżeństw tych zaszło jednakże przejściowo zjawisko ciekawe; oto do r. 1925 żeniła się większa ilość katolików z ewangeliczkami niż ewangelików z katoliczkami. Pozatem obserwowano, głównie w latach przedwojennych, stosunek przeciwny, kobiety katolickie częściej wstępowały w małżeństwa mieszane niż mężczyźni. Mimo drobnej ilości odgrywają małżeństwa mieszane wielką rolę w życiu ludności ewangelickiej, mniej więcej każdy trzeci związek małżeński u ewangelików jest wyznaniowo mieszany.

Wśród mężczyzn zawierających związki małżeńskie w latach 1910 - 14 było 56,4% Polaków, w latach 1920 - 24 zaś 95,4%, w r. 1926: 98,1%. Niemcy spadli z 43,5% na 4,3% i wreszcie 1,8%. Polki występowały 1910 - 14 w sile 59,4%, w latach 1920 - 24 stanowiły 95,1%, w r. 1926: 97,2%. Niemki reprezentowane były w tychże okresach 40,5 — 4,6 — 2,5%. Małżeństwa narodowościowo mieszane niedosięgają 2% związków małżeńskich. Podobnie jak to stwierdziliśmy przy wyznaniach, znajdujemy w składzie małżeństw narodowościowo mieszanych częściej większość kobiet narodowości niemieckiej niż mężczyzn, jednakże zjawisko to nie jest stałe, poszczególne lata są nierówne.

Najmniej związków małżeńskich zawiera się w marcu (wielki post), maju (przesąd) i grudniu (adwent), najwięcej w lutym (zapusty), październiku i listopadzie (przed adwentem).

9. Urodzenia. Miasto Poznań zajmowało niezwykle wysokie stanowisko wśród miast europejskich w dziedzinie rozrodczości ludności. Mimo bardzo wielkiej stosunkowo liczby urodzeń nie podążał Poznań za szerokim prądem zmniejszania ilości ich. W ciągu lat 1880 — 1909 nie zmieniła się prawie liczba urodzeń w stosunku do ogólnej ilości ludności. Na 1000 mieszkańców przypadało w okresie 1905 — 1909 żywourodzonych rocznie 36,9. Dopiero tuż przed wojną zaznaczył się lekki spadek (1910 - 14: 33,4). Po wojnie nastąpiła wyraźna zmiana. Nie była ona widoczną do r. 1922 z powodu wielkiej ilości młodych małżeństw i utrzymała się jeszcze w roku tym na wysokości 36,0

żywourodzonych na 1000 mieszkańców. Potem spada cyfra rozrodczości zdecydowanie: w r. 1923: 31,9 — w r. 1924: 29,5 — w r. 1925: 29,9 — w r. 1926: 26,7 — w r. 1927: 23,1, w r. 1928: 20,8. Rozwój ten, t. j. tendencja zniżkowa, przybrał charakter zjawiska stałego. Przy wszystkich liczbach urodzeń należy pozatem uwzględnić, że wśród urodzeń notowanych w Poznaniu znajduje się prawie $\frac{1}{8}$ urodzeń dzieci pozamiejscowych. Nie wydzielamy ich przy rozważaniach naszych, gdyż nie wyłączano ich w latach dawniejszych, chcąc jednakże ściśle określić kwotę urodzeń w mieście Poznaniu należy cyfry powyższe odpowiednio obniżyć. W zakresie liczby urodzeń dokonało się w latach 1919 — 1928 przeobrażenie niezwykle ważne. Od r. 1923 obserwujemy nawet absolutne zmniejszenie liczby urodzeń; jedyny wyjątek stanowi r. 1925.

Liczba dzieci nieślubnych podniosła się naogół. W latach 1910-14 było wśród żywourodzonych dzieci nieślubnych 13,85%, w czasie wojny nawet 19,49%, w latach 1920-24: 16,86%, w r. 1926: 17,91%, w r. 1927: 17,77%. Są to wszakże liczby dotyczące wszystkich urodzeń w Poznaniu, bez względu na przynależność miejscową. Tymczasem jednak dzieci nieślubnych przynależności niemiejscowej jest szczególnie wiele. Tak np. było w r. 1926 ślubnych dzieci miejscowych 4.591, zamiejscowych 297 (6,1% wszystkich ślubnych), nieślubnych zaś miejscowych 712, zamiejscowych 345 (32,6% wszystkich nieślubnych). Na 100 żywourodzonych miejscowych przypadało nieślubnych w r. 1926: 13,43, w r. 1927: 13,07. Mimo to widoczne jest relatywne podwyższenie się ilości urodzeń nieślubnych w porównaniu z czasami przedwojennymi. Procent urodzeń martwych cofa się zlekka (w latach 1910-14: 3,31, 1920-24: 3,26, 1926: 2,88, podniósł się w roku 1927: 3,07%).

Wysoką liczbę urodzeń zawdzięczał Poznań w czasie minionym wielkiej płodności małżeństw polskich. Według następstwa rodowego żywourodzonych w jednym małżeństwie przypadało w r. 1910 na małżeństwa polskie średnio 4,31 dzieci, na niemieckie 3,06 dzieci, małżeństwa narodowościowo mieszane stały między owymi krańcowymi stawkami (ojciec Polak: 3,64, matka Polka 3,22). Do r. 1913 nastąpiła lekka zniżka: płodność małżeństw polskich 4,18, małżeństw niemieckich 2,74. Po wojnie zmieniła się średnia ilość dzieci bardzo znacznie; w małżeństwach polskich w r. 1922: 2,70, 1924: 2,49, 1926: 2,92; w małżeństwach niemieckich w r. 1922: 2,06, 1924: 2,47, 1926: 2,86. Małżeństwa niemieckie zachowały ostatecznie płodność dawną, małżeństwa polskie straciły ją i zrównały się z niemieckimi. Zauważyć jednakże należy, iż w czasach najnowszych zaważyła na szali wielka ilość młodych małżeństw, że zjawisko jest w części przejściowe, poznać po tendencji zwykłej cyfr podanych.

W całej liczbie urodzeń element polski był zawsze relatywnie silniejszy od niemieckiego. Przed wojną było żywourodzonych dzieci polskich powyżej $\frac{2}{3}$ liczby ogólnej. W okresie 1919-1928 spadł udział urodzeń niemieckich wcześnie na 2%, od r. 1924 obraca się około $1\frac{1}{2}\%$ przy dzieciach ślubnych. Urodzeń dzieci ślubnych polskich jest $98\frac{1}{2}\%$. Mniejszy jest procent żywourodzonych dzieci nieślubnych narodowości polskiej, nie przekracza on bowiem 96%. 4 do 5% dzieci nieślubnych jest narodowości niemieckiej. I w tej dziedzinie było w czasach przedwojennych inaczej: wśród dzieci polskich był większy procent nieślubnych niż wśród niemieckich. Obecnie doszło do tego, że mniej więcej 40% wszystkich żywourodzonych dzieci niemieckich jest pochodzenia nieślubnego. Nie wynika stąd jednakże, iżby istotnie wśród poznańskiej ludności niemieckiej tak znaczny procent młodego pokolenia był nieślubnego pochodzenia, dzieci nieślubne są bowiem w wielkiej części przynależności zamiejscowej. Liczby relatywne podane pod kątem widzenia narodowości stosują się z bardzo drobnymi odchyleniami do wyznań chrześcijańskich; urodzenia żydowskie stanowią zaledwie 0,5-0,6% wszystkich urodzeń. W małżeństwach mieszanych, w których jedno z rodziców jest wyznania katolickiego, są dzieci w przewadze tegoż wyznania. W r. 1925 urodziło się z małżeństw takich 61 noworodków żywych, w czym było katolickich 47; w r. 1926 na 41 było katolickich 34.

Ogólna liczba urodzeń żywych wynosiła w r. 1919: 4.983, 1920: 6.002, 1921 (3 kwartały) 4.740, 1922: 6.308, 1923: 5.805, 1924: 5.559, 1925: 6.447, 1926: 5.945, 1927: 5.480, 1928: 5.133. Wiek matek jest przeciętnie znacznie niższy u nieślubnych niż ślubnych. W chwili urodzenia było np. w r. 1926 wśród matek ślubnych w wieku poniżej 25 lat 30,2%, wśród matek nieślubnych natomiast 65,8%.

10. Zgony. Liczba zgonów w Poznaniu była na początku 20. wieku jakoteż i poprzednio bardzo wysoka, wśród miast wielkich monarchji pruskiej naogół przodująca. Wysoka śmiertelność była niejako równoważnikiem niezwykle wysokiej liczby urodzeń. Stan taki powodowany był może mniej warunkami higienicznymi tudzież ogólno-życiowymi aniżeli specyficznym układem ludności według wieku, t. zn. wielką ilością dzieci i starców, które to kategorie wykazują największą śmiertelność. Lata 1919-1928 przyniosły w tej dziedzinie bardzo wybitną poprawę. Wprawdzie w cyfrach absolutnych tuż po wojnie wzrosła ilość zgonów poważnie, gdy bowiem w okresie 1910-14 przeciętna liczba zgonów wynosiła rocznie 3.183, to w latach 1919-22 doszła do 4.018. Maximum wykazał zresztą r. 1918 (4.304 zgonów). Od r. 1922 zaznacza się wyraźna redukcja zgonów, 1922: 3.654, 1923: 3.336, 1924: 3.320,

1925: 3.325, 1926: 3.311, 1927: 3.240, 1928: 3.053. Od roku 1923 faktycznie osiągnięto mniej więcej absolutną liczbę zgonów przedwojenną (w roku 1911: 3.404).

Znacznie korzystniej przedstawia się śmiertelność poznańska w liczbach relatywnych. Śmiertelność ta spadała już w okresie przedwojennym. Średnio przypadało w stosunku rocznym na 1000 mieszkańców zgonów: 1880-84: 29,5, 1900-04: 23,4, 1905-09: 22,7, 1910-14: 20,7, 1915-19: 22,1, 1920-24: 21,0 i w latach poszczególnych najnowszych: 1922: 20,9, 1923: 18,4, 1924: 17,6, 1925: 15,4, 1926: 14,9, 1927: 14,1, 1928: 12,3. Jest to razem wzięwszy poprawa wręcz ogromna. Istotna relacja śmiertelności jest jeszcze niższa, ponieważ pewna ilość zgonów (około 17,0%) dotyczy osób zamiejscowych, zmarłych głównie w szpitalach poznańskich. Wprawdzie zjawisko zmniejszenia się śmiertelności jest prawie ogólne w państwach, które przeszły wojnę i straciły dużo jednostek życiowo słabszych w latach wojennych i pierwszych powojennych, wprawdzie układ ludności według wieku zmienił się w Poznaniu na korzyść ludności w wieku średnim, mimo to jednak cofnięcie się raty śmiertelności w Poznaniu jest wyraźne i znaczne, choćby odliczyć owe szanse wyjątkowe.

Na 100 zgonów przypadało na niemowlęta w 1. roku życia w latach 1910—14: 29,2, w roku 1926: 29,7, na dzieci od 1. do 5. roku życia 1910—14: 10,4, w roku 1926 zaś tylko 6,4. Również i dalsze grupy młodociane wykazują śmiertelność korzystniejszą. Na 100 żywourodzonych zmarło niemowląt w 1 roku życia

	1910	1911	1925	1926
ślubnych	15,4	17,7	12,5	13,5
nieślubnych	28,2	32,5	34,2	30,7

Poprawiła się więc bardzo wyraźnie śmiertelność dzieci ślubnych, bez zmiany pozostała, a częściowo pogorszyła się nawet śmiertelność dzieci nieślubnych. Największą poprawę śmiertelności wykazują dzieci od 1-5 lat, i w tej dziedzinie zdobycz najnowszych lat jest najcenniejsza.

Według wyznania stanowili wśród zmarłych w r. 1910 katolicy 73,5%, ewangelicy 23,3%, mojżeszowi 2,9%, inni 0,3%. W dziedzinie tej nastąpiło oczywiście silne przesunięcie. W r. 1926 było katolików 93,9%, ewangelików 4,8%, mojżeszowych 0,7%, innych 0,6%. Udział katolików w zgonach był przed wojną większy niżby w stosunku do całej ludności wypadało (śmiertelność dzieci), w latach najnowszych jest nieproporcjonalnie wielki procent zgonów u ewangelików (wielki procent starych ludzi). Podobne są daty narodowo-

ściowe. W r. 1910 było wśród zmarłych 70,2% Polaków, 29,4% Niemców, w r. 1926 zaś 96,0% Polaków, 3,8% Niemców.

Wśród przyczyn śmierci dokonała się bardzo korzystna zmiana w dziedzinie chorób dziecięcych. W latach 1910-14 (na ogółem 14.815 zmarłych) zmarło na odrę, płonicę, błonicę i krztusiec razem 1.062 osób, w latach 1920-24 (na ogółem 15.589 zgonów) tylko 415, podobnie w latach 1925 i 26 na 6.636 zgonów tylko 163. Groźniejszymi stały się głównie czerwotka i choroby serca, inne przesunięcia nie mają wielkiego znaczenia lub zdecydowanej tendencji. Najgroźniejsza choroba miejska, jaką jest gruźlica, osłabła w niektórych latach, zresztą trzyma się w sile dawnej, ponieważ jednak ogólna śmiertelność zmniejszyła się, przeto i straty z powodu tej choroby nagminnej są mniejsze.

Przyrost naturalny utrzymuje się w Poznaniu na szczególnie wysokim poziomie. Przypada on w udziale prawie wyłącznie ludności polsko-katolickiej, ewangelicy i Niemcy mają stały ubytek naturalny, u ludności żydowskiej wszczął się dopiero w latach najnowszych niestały przyrost naturalny. Na 1000 mieszkańców wahał się w latach 1922-1928 ogólny przyrost naturalny ludności poznańskiej w stosunku rocznym między 11,8 a 15,1. Na 100 urodzeń przypadało w latach tych zgonów od 49,9 do 59,7 a przyrostu naturalnego od 50,1 do 40,3. Na 100 urodzeń przypadało zgonów niemowląt od 16,0 do 18,6. Coroczny przyrost naturalny wahał się między 2.200 a 2.800 osób.

11. Napływowy ruch ludności. Napływ ludności do miasta Poznania nie był za wyjątkiem lat 1919 i 1920 w liczbach absolutnych większy niż w latach przedwojennych. W latach 1905 do 1913 sprowadzało się do Poznania rocznie 20 - 28 tysięcy ludzi. W latach 1921 - 1928 stwierdzono przypływ w ilościach rocznych 18 — 25 tysięcy ludzi. A jednak efekt wędrówek, t. j. przyrost napływowy, zmienił się bardzo znacznie. Złożyły się stosunki mieszkaniowe czasów najnowszych na to, że zmiana miejsca zamieszkania jest rzadsza niż dawniej. Ludność sprowadzająca się do miasta pozostaje w niem przeciętnie dłużej niż w czasach minionych. Różnica uwypatnia się przeto w odpływie, który 1905 - 1913 wahał się między 18 a 28 tysiącami, w latach zaś 1921—1928 utrzymywał się w liczbach 13 do 18 tysięcy. Gdy więc dawniej jedynie w latach 1905 i 1906 przyrost napływowy wyrażał się w liczbie ponad 4.000 osób, a zresztą nie przekraczał średnio 1.000 - 1.500 osób, to w czasie naszym kształtowała się nadwyżka przypływu jak następuje: 1921: 8.183, 1922: 2.752, 1923: 4.823, 1924: 5.528, 1925: 6.917, 1926: 4.171, 1927: 7.980, 1928: 8.502. Przyrost napływowy wysunął się daleko ponad przyrost naturalny. Nadwyżkę przypływu obserwowano niemal stale, dwa tylko miesiące zdradzają regularnie inny obraz: czerwiec i lipiec, które zwykle wykazują ubytek ludności. W latach początkowych przyrost całkowity przypadał w udziale ludności ka-

tolickiej, która pozatem zapełniała luki powstałe przez silny odpływ ludności innych wyznań. Żywioł ewangelicki tracił szczególnie wiele, i tylko sporadycznie w najnowszych latach utrzymuje się z drobną nadwyżką w bilansie wędrówek. Żydzi mieli bilans bierny do r. 1922, od r. 1923 natomiast napływają w większej mierze niż wynosi ich odpływ, i w tej drodze dokonywa się powolne wzmacnianie elementu, który był bliski zupełnego wymarcia w Poznaniu.

Stanowczą większość w ruchu napływowym stanowią kobiety, w przyroście natomiast jest ich mniejszość, to znaczy że przebywają w Poznaniu więcej przejściowo niż mężczyźni. Że Poznań stał się miastem, do którego napływa ludność z całej Polski, wynika z terytorjalnego bilansu ruchu wędrownego. Stałą nadwyżkę przyływu wykazuje województwo poznańskie, naturalny obszar zasięgowy miasta Poznania. Ciekawą jest jednak rzeczą, że przyrost ten na ogół maleje, chociaż oczywiście jest bezwzględnie największy i przekracza 75% efektywnego przyrostu (w r. 1922 jednak przekraczał 90%). Stałą nadwyżkę przyrostu mają również b. Kongresówka i Małopolska. Przyrost z dzielnic tych wynosił w r. 1922 już niemało, bo 40% przyrostu z województwa Poznańskiego, a w r. 1926 nawet 60%. W obrazie tym zajmują odrębne miejsce jedynie Pomorze i Śląsk, jedyne ziemie polskie, dokąd w większej mierze odpływa ludność poznańska niż przyływa. Zbierają się więc w Poznaniu elementy z całej Polski, ujście zaś ma ludność poznańska jedynie na Śląsk i Pomorze oraz — zagranicę. Zagranica miała z wyjątkiem r. 1925, bilans wędrowny negatywny, pierwotnie bardzo znaczny, ostatnio już lekki, różnica bowiem wyraża się w liczbie kilkunastu jednostek (1926 : 17).

Wielki przyrost napływowy ma skład zawodowy na ogół coraz mniej korzystny. W r. 1922 przyrost ogólny obejmował 1.536 mężczyzn, wśród tych było samodzielnych profesjonalistów 311, robotników 479, innych pracowników zależnych 175, bez zawodu i t. p. 571. W r. 1926 przypadało na 2.457 osób przyrostu 4 samodzielnych profesjonalistów, 940 robotników, 604 innych pracowników zależnych, bez zawodu i t. p. 882. Wśród kobiet przeważa przyrost służby domowej i osób bez zawodu. Wielki ten przyrost nie sprowadza więc do miasta ludności zamożniejszej, lecz prawie wyłącznie ręce do pracy.

Ruch napływowy obejmuje w wielkiej większości osoby samotne, rodziny stanowią według liczby głów na ogół mniej niż czwartą część całego przyrostu. Przyrost rodzin w ruchu napływowym jest o połowę lub $\frac{2}{3}$ zwykle mniejszy niż naturalny przyrost rodzin w mieście. Bądź jak bądź pozostaje w tej drodze w Poznaniu corocznie w ostatnich latach 400 - 500 rodzin, które mimo braku mieszkań tu osiadają.

Ruch przejezdnych, odrębnie traktowany od ruchu napływowego, nie wykazuje ciekawszych przejawów. Był on bardzo wielki w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych, zresztą utrzymywał się w latach najnowszych w tych samych mniej więcej liczbach co przed wojną (50 - 60 tysięcy osób rocznie). Wybija się na czoło r. 1922, w którym liczba przejezdnych (106.000) zrównała się z r. 1911, t. j. rokiem wystawy wschodnioniemieckiej.